

Recenzenci artykułów opublikowanych w numerach 1-6/2013: Jerzy Bartmiński, Sławomir Bobowski, Anna Gemra, Piotr Grochowski, Magdalena Jonca, Wiesław Krajka, Waldemar Kuligowski, Katarzyna Łeńska-Bąk, Jolanta Ługowska, Bożena Płonka-Syroka, Aleksander Posern-Zieliński, Franciszek M. Rosiński, Jacek Sokolski, Teresa Smolińska, Roch Sulima, Ryszard Waksmund, Sławomir Wasilewski, Marcin Wodziński, Violetta Wróblewska

KOMITET REDAKCYJNY

JERZY BARTMIŃSKI
MARIA JAKITOWICZ
JERZY JASTRZĘBSKI
ANTONI KUCZYŃSKI
KATIA MICHAJŁOWA (Sofia)
DOROTA SIMONIDES
ROCH SULIMA
LARISSA WACHNINA (Kijów)
RYSZARD WAKSMUND

REDAKTOR NACZELNY
JOLANTA ŁUGOWSKA

REDAKTOR TEMATYCZNY (KULTURA POPULARNA)
ANNA GEMRA

REDAKTOR JĘZYKOWY
EWA SERAFIN

SEKRETARZ REDAKCJI
MARIA BOŻENA KUCZYŃSKA

TŁUMACZENIE STRESZCZEŃ
JUSTYNA DESZCZ-TRYHUBCZAK I AUTORZY

Adres redakcji:

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze
ul. Szczytnicka 11; 50-382 Wrocław
tel. 71 321 16 10; fax 71 321 16 14;
e-mail: ptl@ptl.info.pl; www.ptl.info.pl

ISSN 0024-4708
Nakład 300 egzemplarzy



Quaestio
www.quaestio.com.pl
tel. (48) 784 614 124,
e-mail: biuro@quaestio.com.pl

SAMOBÓJSTWO W KULTURZE LUDOWEJ W ŚWIELE PRZEKAZÓW FOLKLORYSTYCZNYCH I ETNOGRAFICZNYCH

Ludowe wyobrażenia o śmierci, utrwalone przez etnografów w XIX i na początku XX wieku na ziemiach polskich, zdradzały wyraźną polaryzację w myśleniu o niej i dyferencjację w zakresie wartościowania poszczególnych jej rodzajów. Pożądanym wśród chłopów modelem umierania było umieranie naturalne, związane z odpowiednimi przygotowaniem i bogatą warstwą obrzędową, umożliwiającą konającemu właściwe rozstanie się ze światem i uregulowanie jego pośmiertnych kontaktów z żyjącymi¹. Taka śmierć nie budziła lęku, rozumiana była bowiem jako kolejny, naturalny etap ludzkiej egzystencji². Świadomi swojej przemijalności i nieuchronności rozstania się ze światem chłopci, przeczuwając nadchodzącą śmierć, czynili szereg przygotowań, by spokojnie i godnie odejść. Regulowali sprawy spadkowe, kładli kres wszelkim waśniom, żegnali się z bliskimi i we własnym domu, a więc miejscu – wedle chłopskiego mniemania – najbardziej odpowiednim na dokonanie żywota, oczekiwali na przyjsie „kostuchy”³.

Na przeciwnym biegunie natomiast sytuowała się śmierć nagła, przedwczesna, zakłócająca prawidłowy rytm życia. Dosięgała ona dzieci zabite i pogrzebane bez chrztu, zmarłych przed ślubem, zamordowanych, straconych czy samobójców. W niej upatrywano przyczyny późniejszej tułaczki duszy, nawiedzającej społeczność i będącej dla niej zagrożeniem. Żywiono przekonanie, że rodzaj śmierci odpowiadał sposobowi życia. Ludzie uczciwi i pobożni umierali w sposób naturalny, zaś grzeszników i złoczyńców spotykała śmierć gwałtowna, w chłopskim przekonaniu nadana przez diabła, które to wierzenie sankcjonowało społeczną marginalizację zmarłych nagle.

Spośród poszczególnych rodzajów śmierci gwałtownej najczęściej przekazów zachowanych w materiałach etnograficznych i folklorystycznych dotyczy śmierci samobójczej. W oparciu o pierwszy rodzaj źródeł zagadnienia związane z ludowymi przekonaniem na temat odbierania sobie życia zostały opracowane już w I poł. XX wieku. Kwestię tę podjęli w swoich pracach na temat śmierci Adam Fischer i Henryk Biegeleisen⁴. Badacze nie uwzględniali jednak tekstów literatury ludowej, w których utrwalony został szereg fascynujących wyobrażeń związanych z samobójstwem – wyobrażeń, dodajmy, bez których nie sposób dokonać całościowej rekonstrukcji ludowej wizji omawianego zjawiska. Celem niniejszego artykułu jest próba wypełnienia luki w badaniach nad tymże rodzajem śmierci gwałtownej. W toku poniższego wywodu obecny w literaturze

¹ Zob. K. Renik, *O kontaktach ze zmarłymi – ludowe wyobrażenia*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, nr 1-2, s. 35.

² Zob. A. Kowalska-Lewicka, *Ludowe wyobrażenia śmierci*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, nr 1-2, s. 23.

³ Zob. D. Simonides, *Od kolebki do grobu. Śląskie wierzenia, zwyczaje i obrzędy rodzinne w XIX wieku*, Opole 1988, s. 125-126. Zgon poza domem (np. w szpitalu) uważano za upokarzający, godzący w majestat śmierci i zakłócający prawidłowy przebieg obrzędów pogrzebowych – zob. B. Ogrodowska, *Polskie tradycje i obyczaje rodzinne*, Warszawa 2011, s. 236.

⁴ Zob. A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921; H. Biegeleisen, *Śmierć w obrzędach, zwyczajach i wierzeniach ludu polskiego*, Warszawa [1930]. Informacje na ten temat rozproszone są ponadto w pochodzących z przełomu XIX i XX wieku tomach najważniejszych czasopism etnograficznych – „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej”, „Materiałach Antropologiczno-Archeologicznych i Etnograficznych”, „Wiśle” i „Ludzie”.

przedmiotu materiał etnograficzny zostanie usystematyzowany i zestawiony z tekstami folkloru, by – w oparciu o analizę obu rodzajów źródeł wiedzy o kulturze dawnej wsi – odsłonić spektrum chłopskich wyobrażeń na temat aktu autodestrukcji.

Wpływ na kształtowanie się ludowych wyobrażeń o samobójstwie, jak zresztą również o innych rodzajach nagłego rozstawania się ze światem, wywarły nauki Kościoła, a zwłaszcza te ich elementy, które poprzez jednoznaczność i makabryczność obrazowania pośmiertnych losów grzeszników najsilniej zapładniały chłopską wyobraźnię. W długotrwałym procesie chrystianizacji wsi doktryny chrześcijańskie stopniowo przenikały w struktury pogańskiej wizji świata, ulegając symplifikacji i zniekształceniom, co stanowiło konieczną cenę zaszczepienia zawiłych dogmatów religijnych na grunt słowiańskich wierzeń⁵. Folkloryzacja treści chrześcijańskich (w tym przypadku utożsamienia autodestrukcji z grzechem śmiertelnym i wiecznym potępieniem) zaowocowała wypracowaniem szeregu niezwykle wyobrażeń samobójców, które – nie ograniczając swej obecności jedynie do sfery mentalnej chłopów – znalazły odzwierciedlenie w praktykach społecznych⁶.

Wśród mieszkańców wsi funkcjonowały przekonania o uwikłaniu samobójstwa w nadprzyrodzone zależności, wymykające się kontroli człowieka⁷. Akt targnięcia się na własne życie spowodować mogły rzucone uroki, które wpływały tak na funkcje fizjologiczne, jak i na kondycję psychiczną⁸. Wierzone, na przykład, że dzieci urodzone w piątek czekał tragiczny los wisielca⁹. Podobną przyszłość wrócono osobom pozbawionym owłosienia pod pachami¹⁰. Śmierć samobójczą zwiastować miała ponadto suszą się bielizna, wywieszona na sznurach po zachodzie słońca w wigilię Bożego Narodzenia¹¹. Ludowa anatoma, którą obkładano samobójcę, swój początek brała jednak przede wszystkim z przekonania o demonologicznej etiologii śmierci z własnej ręki. Według chłopskiego mniemania, człowiek targał się na swoje życie za sprawą podszeptu „złego ducha”¹².

Opętanie przez diabła, szukającego okazji do porwania duszy do piekła¹³, sprowadzało na człowieka melancholię oraz autodestrukcyjne myśli¹⁴ bądź też popychało do

⁵ Więcej na ten temat zob. S. Bylina, *Chryścianizacja wsi polskiej u schyłku średniowiecza*, Warszawa 2002; idem, *Religijność późnego średniowiecza*, Warszawa 2009; idem, *Człowiek i zaświaty. Wizje kar pośmiertnych w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 1992.

⁶ Zob. L. Pełka, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987, s. 12-13.

⁷ Uwagę na podobne zagadnienia zwracał już Adam Fischer – zob. A. Fischer, op. cit., s. 254-361. Warto w tym miejscu podkreślić, że zgromadzony materiał etnograficzno-folklorystyczny wskazuje na znikomość nawet intuicyjnie podejmowanych prób eksplikacji zjawiska samobójstwa w duchu racjonalności. Z analizowanych przekazów wynika, że przyczyn samozagłady nie upatrywano – by odwołać się do koncepcji Émila Durkheima – w czynnikach pozaspołecznych (zaburzenia psychiczne, rasa, dziedziczność, klimat, naśladownictwo) czy społecznych (więcej zob. É. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, przeł. K. Wakar, Warszawa 2006), lecz w czynnikach magiczno-demonologicznych, które determinowały kulturową interpretację aktu autodestrukcji.

⁸ H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 240.

⁹ Idem, *Matka i dziecko w zwyczajach, obrzędach i praktykach ludu polskiego*, Lwów [1929], s. 123.

¹⁰ S. Gonet, *Strzygonie*, „Lud” 1987, t. 3, s. 155.

¹¹ S. Udziela, *Materyały etnograficzne zebrane z miasta Ropczyc i okolicy*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1886, t. 10, s. 87.

¹² Pojawiające się w materiałach źródłowych ogólne określenie mocy nadprzyrodzonych popychających człowieka do aktu samobójczego zastępowane bywa przez nazwy konkretnych demonów, najczęściej przez diabła.

¹³ J. Kantor, *Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1907, t. 9, s. 19-20.

¹⁴ Z. Rokossowska, *O świecie roślinnym wyobrażenia, wierzenia i podania ludu ruskiego na Wołyniu we wsi Jurkowszczyźnie pow. Zwiąhelskim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1889, t. 13, s. 176-177.

najcięższych zbrodni (kradzieży, cudzołóstwa, morderstwa), te zaś – do przekonania o ohydzie swoich czynów i narastającej niechęci względem własnej osoby, suma tych doświadczeń natomiast skłaniała do samozagłady¹⁵. Powiązanie odbierających sobie życie z działalnością sił nadziemskich prowadziło do przekonania nie tylko o czyhaniu tych drugich na duszę człowieka targającego się na siebie, ale również o demonicznym sprawstwie haniebnego czynu. Wierzenie to znajduje potwierdzenie w licznych relacjach na temat samobójstwa, zwłaszcza przez powieszenie się, która to forma samozagłady spotykała się z największą dezaprobatą. Zdaniem Agnieszki Gołębiowskiej-Suchorskiej, śmierć naturalna w kulturze tradycyjnej kojarzona była z rozwiązywaniem, a tym samym rozłączaniem tego, co zostało splecione. Śmierć na sznurze natomiast stanowiła zaprzeczenie naturalnego porządku rzeczy, jako że następowała poprzez gest zawiązania, zamknięcia¹⁶. Chłopska deprecjacja tego rodzaju śmierci mogła być potęgowana faktem utożsamiania wisielca z Judaszem¹⁷, działającym z podszeptu szatana pierwszym grzesznikiem biblijnym, który, zdradziwszy Jezusa, zginął w ten właśnie sposób: „Osika sie wsze trzęsie, bo sie na niej Judas owiesił. Jak Pana Jezusa sprzedał za trzydzieści srybników, a usłyszał, że Pana Jezusa ukrzyżowali, że Paniecus (Pan Jezus) bardzo cierpi, to rzucił temi piniądzmi o ziemię i posed i owiesił sie na osice”¹⁸.

Śmierć samobójcza, jak każda inna forma śmierci gwałtownej, oznaczała przerwanie nici życia przed odgórnie wyznaczonym człowiekowi czasem. Sądono zatem, że duch samobójcy musi błąkać się po świecie dopóty, dopóki nie wypełni przeznaczonych mu lat¹⁹, wiara zaś w pośmiertny pobyt samozagłodzonego wśród ludzi była „przyczyną okropnej trwogi po wsiach”²⁰. Jego tułaczkę rozumiano także jako formę pokuty za popełnienie najcięższego grzechu²¹. Dusza samobójcy pośmiertnie przybierać mogła rozmaite formy: konia biegającego ze sznurem na szyi²², kozy²³, upiora²⁴ lub ducha, ukazującego się w takim kształcie, w jakim ostatnio widziano samobójcę²⁵.

¹⁵ Z. Wierchowski, *Materyały etnograficzne z powiatu Tarnobrzckiego i Niskiego w Galicyi*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1890, t. 14, s. 185.

¹⁶ A. Gołębiowska-Suchorska, „Dziewczę przędzie, Pan Bóg nitkę daje”. *O spójności ludowej wizji świata*, Bydgoszcz 2011, s. 206-207.

¹⁷ Por. M. Dębińska, *Wisielnicy. Rzecz o samobójstwie*, [w:] *Centrum na peryferiach. Monografia społeczności lokalnej Ejszyszek na Wileńszczyźnie*, red. A. Perzanowski, Warszawa 2005, s. 105.

¹⁸ K. Matyas, *Nasze siolo. Studium etnograficzne*, „Wisła” 1893, t. 7, z. 1, s. 108. Według innych relacji Judasz miał się powiesić na wierzbie (O. Kolberg, *Tarnów-Rzeszów. Materyały etnograficzne*, oprac. S. Udziela, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1910, t. 11, s. 274) lub jarzębinie (W. Kosiński, *Materyały etnograficzne zebrane w różnych okolicach Galicyi zachodniej*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1910, t. 7, s. 44).

¹⁹ S. Ulanowska, *Łotysze Inflant polskich, a w szczególności z gminy Wielońskiej powiatu Rzeżyckiego. Obraz etnograficzny*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1890, t. 15, s. 210; A. Fischer, op. cit., s. 354.

²⁰ Ibidem.

²¹ J. Świętek, *Z nad Wisłoka. Rysy etnograficzne ze wsi Białobrzegi w powiecie łanuckim (Dokończenie)*, „Lud” 1902, t. 8, s. 385.

²² Zob. H. Biegeleisen, *Śmierć...*, s. 99.

²³ A. Siewiński, *Wierzenia ludu o chowańcu, farmazonach, planetnikach, miesięcznikach i błędach*, „Lud” 1896, t. 2, s. 255.

²⁴ I. Kopernicki, *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu z materyałów zebranych przez p. Zofię Rokossowską we wsi Turkowszczyźnie w pow. Zwiąhelskim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1887, t. 11, s. 196.

²⁵ Ibidem, s. 219.

²⁶ M. Żmigrodzki, *Ukraina*, „Lud” 1896, t. 2, s. 329.

²⁷ J. Świętek, *Z nad Wisłoka. Rysy etnograficzne ze wsi Białobrzegi w powiecie łanuckim (Dokończenie)*, „Lud” 1902, t. 8, s. 385.

Duch samobójcy, który dostał się pod panowanie diabła, wydawał się chłopom szczególnie niebezpieczny²⁶: „Lecz gorszą od nieczystego jest dusza wisielca, który gdzieś niedaleko powiesił się”²⁷; „Są to najniebezpieczniejsze dla ludzi duchy, rekrutujące się ze zmarłych osób”²⁸. Żywiono przekonanie, że nie mogąc zaznać spokoju, straszyl on ludzi i napadał na nich, szkodził im²⁹, a nawet groził śmiercią za sprawą swojego zabójczego oddechu³⁰. Przebywający w wodnych głębinach samobójca-topielec czyhał na kąpiących się, gdyż jedynie przez utopienie człowieka mógł przerwać swoje pośmiertne męki³¹.

Triumf diabła, który zdołał zasilić szeregi potępieńców kolejną duszą, objawiał się gwałtownymi wiatrami i burzami („Gdy się człowiek powiesi lub utopi, to straszny wicher powstaje, gdyż się diabeł cieszy”³²), a te, według niektórych wariantów, ustawały dopiero w dzień pogrzebu³³. Wierzenie to, powszechne w całej Polsce, wydaje się pozostawać w związku z utożsamianiem duszy i oddechu³⁴.

Wysłannicy piekieł, zdolni przewidywać ludzkie myśli, towarzyszyli rozstającemu się z życiem człowiekowi, zwłaszcza temu, który w zamiarze powieszenia przyzywał na pomoc siły nieczyste. Pochwycenie duszy potencjalnego samobójcy skutecznie uniemożliwiały diabłu kierowane ku niebu próby o wstawiennictwo:

Razu jednego poszło się wieszać dwóch braci, jeden z nich wziął sobie łańcuch, a drugi powróz; pierwszy tak zaczął: „Najświętsza Panienko, dopomóż, abyś się mógł obwiesić” i zadziergnął na szyję łańcuch, przywiązany do drzewa, ale wszystkie jego usiłowania były daremne, nie mógł się powiesić; drugi zawezwał na pomoc „drzystka” (złego ducha) i za kilka minut wyzionął ducha³⁵.

Znamienny jest kontrast „narzędzi”, za pomocą których bohaterowie próbowali odebrać sobie życie. Zestawienie bezskuteczności próby powieszenia się na łańcuchu po zwróceniu się do Maryi z łatwością zawiśnięcia na powrozie po zawezwaniu złego ducha wyraźnie wskazuje, że samobójstwo wiązano z działalnością sił piekielnych. Ich plany pokrzyżować mogła jednak cudowna interwencja świętych.

Odwwołanie się do instancji niebiańskich, gwarantujące ratunek przed śmiercią samobójczą, zilustrowane zostało także w podaniu o planetniku³⁶, który przepowiedział gospodarzom, że ich syn w przyszłości będzie chciał się powiesić. Demon doradził przy tym rodzicom, by nauczili chłopca rozpoczynać wszelkie działania formułą „z Bożą pomocą”, gdyż tylko w ten sposób uchronią syna przed samobójstwem. Gdy nadszedł zapowiedziany dzień, chłopak udał się do lasu, zadziergnął linę na szyję, lecz gdy wypowiedział wyuczone słowa, spadł z drzewa. Każda kolejna próba kończyła się jednakowym rezultatem. Bohater w końcu zarzucił zamiar odebrania sobie życia i wrócił do domu. Na marginesie warto dodać, że przekaz ten odzwierciedla specyfikę wiejskiej wierzeniowości, uwypuklając jej synkretyzm oraz ubóstwo refleksji religijnej. Oto bowiem reprezentujący pogańskie bestiarium demon w duchu predestynacji

²⁶ Zob. H. Biegeleisen, *Śmierć...*, s. 99.

²⁷ A. Siewiński, op. cit.

²⁸ J. Świętek, *Z nad Wisłoka...*, s. 358.

²⁹ S. Ulanowska, op. cit. s. 210.

³⁰ J. Świętek, *Z nad Wisłoka...*, s. 358.

³¹ I. Kopernicki, op. cit.

³² S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie Olkuskim*, cz. 2, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1887, t. 11, s. 31.

³³ O. Kolberg, op. cit., s. 788.

³⁴ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, cz. 2, *Kultura duchowa*, Warszawa 2010, s. 595.

³⁵ W. Kosiński, op. cit., s. 85.

³⁶ S. Udziela, *Lud polski w powiecie Ropczyckim w Galicyi*, cz. 3, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1892, t. 16, s. 7.

przepowiada człowiekowi przyszłość, a jednocześnie nawołuje do pobożności, która wybawia człowieka przed wypełnieniem się jego przeznaczenia.

Według chłopskiego przekonania, rozpoznający samobójcze intencje diabeł natychmiast zjawiał się u boku człowieka zamierzającego się na siebie targnąć, co więcej – znał już nawet powód, popychający nieszczęśnika do ostatecznego kroku. Na nic zdawały się próby przechytrzenia złego:

Pewien chłop był biedny, wziął powróż i poszedł do lasu się wieszać. Przychodzi do niego pan w czerwonym ubraniu, z fajeczko i pyta go się, czego on szuka, a on powiada, że przyszedł uzbierać sobie drzewa. A on powiada:

– Nie, tyś się przyszedł wieszać. Nie wieszaj się, ja ci pieniędzy przyniosę³⁷.

Bohater, który przystał na propozycję diabła i zrezygnował z zamiaru odebrania sobie życia, w finale opowieści zginął od uderzenia pioruna. Czytelne zatem staje się przekonanie o tragicznej w skutkach współpracy z mocami nieczystymi. Warto podkreślić, że burza, w chłopskim mniemaniu, stanowiła manifestację gniewu natury³⁸, reagującej na łamanie elementarnych zasad harmonijnej koegzystencji poszczególnych pierwiastków składowych wszechświata, nieprzypadkowa więc jest forma śmierci chłopca z przytoczonej opowieści.

Diabelskiej uwagi ująć się nie mogły próby targnięcia się na życie, podejmowane przez ludzi kierowanych ciekawością, które stanowiły łatwą okazję do przechwycenia duszy przez Bożego antagonistę i poniesienia jej do piekieł. Ludowe wierzenia dotyczące związku diabła ze śmiercią wisielca odnotował Jan Świętek, który pisał:

Dyabli nie tylko przewidują myśli człowieka, mającego zamiar powiesić się, ale są oni zawsze w pogotowiu, gdy człowiek próbuje jedynie sztuki powieszenia się. [...] Można się obwiesić i na nitce, a nawet i na żdźbło słomy. Dyabeł bowiem tak potrafi wzmocnić wtedy nitkę czy żdźbło, że wystarczą one za silny powróż³⁹.

Ilustracją tego przekonania jest zapisane przez etnografa podanie, opowiadające o gospodarzach, którzy, wracając z podróży, przystanęli w lesie, by się posilić. W przepływie dobrego humoru jeden z nich postanowił – na próbę i dla zaspokojenia ciekawości – powiesić się na krzaku. Gdy jednak sytuacja wymknęła się spod kontroli i z bohatera zaczęło uchodzić życie, zainterweniowali przyjaciele, którzy zdołali go odratować. Nieszczęśnik opowiedział, że, balansując na granicy życia i śmierci, słyszał cudowną muzykę i widział suto zastawiony stół, zaś odziany w czerń mężczyzna próbował wcisnąć mu do ust rozpalone żelazo⁴⁰. Wyobrażenie nęcącej muzyki i diabła, towarzyszących potencjalnemu samobójcy, potwierdza podanie o chłopie, próbującym się powiesić na przeznaczonym do wieszania zarżniętych świń gwoździu. Z chwilą założenia na szyję pętli mężczyzna ujrzał pędzącego ku niemu z rozżarzonym żelazem wysłannika piekieł, zdążył jednak rzucić sznur i uniknąć śmierci⁴¹.

Przedstawianie scen torturowania samobójcy przez przypalanie go gorącym żelazem zwiększało – w chłopskim mniemaniu – potworność tego rodzaju śmierci.

³⁷ A. Saloni, *Lud łańcucki. Materiały etnograficzne*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1903, t. 6, s. 414.

³⁸ *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1: *Kosmos*, cz. 3, *Meteorologia*, red. J. Bartmiński, Lublin 2012, s. 346.

³⁹ J. Świętek, *Lud nadrański od Gdowa po Bochnię*, Kraków 1893, s. 539.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 540. O tragicznym w skutkach igraniu ze śmiercią traktuje również przekaz odnotowany przez Ottona Knoop: „Pod Rakoniewiczami, na polu zwanym *Koppel*, pastuszkowie, bawiąc się, wzniesli rusztowanie przy ogniu i powiesili jednego z pomiędzy siebie. Wtem pomknął zając na trzech nogach. Chłopcy puścili się w pogoń, a gdy wrócili, chłopiec powieszony był już spalony. Odtąd duch jego straszy na tym polu” (O. Knoop, *Podania i opowiadania z Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, „Wista” 1894, t. 8, z. 4, s. 312).

W świetle niektórych przekazów to ono stawało się bezpośrednią przyczyną zgonu: gwałtowny ruch głową wykonywany w celu uniknięcia poparzenia i bólu prowadził do uduszenia się zadzierzgniętą na szyi pętlą⁴². Warto zauważyć, że wpłatane w tok fabuły wizje męczenia człowieka z wykorzystaniem żelaza brać się mogły z powszechnych w XVI-wiecznej Polsce sposobów tortur stosowanych celem wyegzekwowania zeznań od stawianych przed sądem oskarżonych⁴³. Warto w tym miejscu zasygnalizować także magiczną interpretację genezy i właściwości żelaza: niejasne pochodzenie surowca oraz jego twardość i odporność łączono ze światem podziemnym, związaną zaś z nim ambiwalencję potęgowała mediacyjność wykorzystujących go kowali⁴⁴.

Przekonanie o diabelskim czyhaniu na okazję porwania duszy człowieka podnoszącego na siebie rękę odzwierciedlone zostało także w poniższym podaniu:

Jeden chłop, który chciał się przekonać, czy można powiesić się na żdźbale słomy, okrcił je sobie koło szyi, a jeden jego koniec zadzierzgnął na kołek. Próbę tę jednak byłby z pewnością przypłacił życiem, bo już diabeł „przymierzał mu do geby ozpalonem żelazem, a ón choć się kilka razy sarpał, nie przerwał żdźbła, takie było mocne”; szczęściem nadbiegł sąsiad i przeciął w sam czas to żdźbło⁴⁵.

Powyższy przekaz wyraża przekonanie, że sama myśl o samobójstwie jest w stanie przywołać diabła, dokładającego wszelkich starań, by akt samozagłady doszedł do skutku. W przypadku tej narracji istotne wydaje się również piętnowanie ludzkiej ciekawości, zwłaszcza prób zgłębienia tajemnic życia i śmierci, zarezerwowanych dla instancji sakralnych. Grzeszny charakter człowieczego wścibstwa jeszcze wyraźniej podkreśla fabuła, której bohater na próbę powiesił się na krzaczku, używając jedynie nitki. Eksperyment ten nieszcześnie przypłacił życiem⁴⁶.

Wyrazem przekonania o związkach samobójstwa z aktywizacją mocy nadmysłowych jest bajka zanotowana przez Kolberga⁴⁷. Diabeł, podejmujący od siedmiu lat bezskuteczne próby sprowadzenia pewnego małżeństwa na złą drogę, postanowił wyręczyć się napotkaną babą, która, używając podstępów, zasiała ferment w relacji między gospodarzami. Przekonana o złych zamiarach męża żona schowała ostre narzędzia, widząc jednak, że małżonek usnął, postanowiła je wyjąć, by chłop przypadkiem się później nie skaleczył. Tymczasem ten, udając sen, obserwował żonę, gdy zaś spostrzegł w jej ręce kosę, zerwał się i, przekonany, że kobieta chce go zabić, przebił ją, po chwili zaś siebie samego.

Podkreślić w tym miejscu należy, że bohater zadał sobie śmierć w konsekwencji zbrodni, jakiej się dopuścił, tj. mordu na własnej żonie. Wplecenie motywu samobójstwa w bajkową fabułę akcentuje ciężar grzechu, jednoznacznie dezaprobowanego przez wiejskie normy moralne. Nic bowiem nie usprawiedliwia bohatera, rangi jego czynu nie relatywizuje nawet zdradziecki podszept nikczemnej kobiety. Chłopska narracja uwypukla ponadto zgubny wpływ diabła na losy człowieka i, portretując skrajności, do jakich może on doprowadzić, w sposób niejawni nawołuje do pobożnego życia.

Perfidie i szkodliwość diabła, uderzającą w niewinnych ludzi, podkreśla wariant tej opowieści⁴⁸, w świetle którego podstęp babki powiódł się, gdyż przekonała ona

kowalową, że ucięcie włosa rosnącego na szyi męża zwiększy jego miłość do niej. Pragnąc polepszenia małżeńskich stosunków, kobieta zakradła się z brzytwą do męża, a wówczas ten, oszukany uprzednio przez babkę i błędnie odczytujący intencje żony, zadał połowicy śmiertelny cios, po czym – z żalu – się zastrzelił.

Diabelskie pośrednictwo w akcie samobójczym ilustruje także fabuła bajki *O kuszącym do pijaństwa*⁴⁹, której bohater, przekupiony pieniędzmi, zdecydował się przystać na propozycję pierwszego antagonisty Kościoła i spełnić jego żądania. Diabeł chciał, by parobek cudzołożył i zabijał, lecz te punkty umowy nie były obowiązkowe. Koniecznie zaś chłop musiał się upić. Bohater udał się zatem do karczmy, gdzie pił do nocy. Wziąwszy ze sobą gąsior wódki, ruszył do chaty swoich chlebobawców i w towarzystwie gospodyni kontynuował libację. Niespodziewanie wrócił z jarmarku gospodarz i nakrył oboje w niedwuznaczej sytuacji. Pijany parobek w przypływie gniewu zamachnął się porwaną ze ściany siekierą i zabił mężczyznę. Tym samym wypełnił wszystkie trzy postulaty diabła. Przerażony swoimi makabrycznymi czynami powiesił się w lesie.

Bajka ta stanowi czytelną dezaprobatę wobec pijaństwa, które przedstawione zostało jako źródło ciężkich grzechów. W swojej bezpośredniej wymowie moralizatorskiej utwór nawołuje do zachowania umiaru w spożywaniu alkoholu, dla zyskania zaś pożądanej siły wyrazu posiłkuje się wyrazistą aksjologicznie egzemplifikacją, prezentując najgorsze z perspektywy ludowej moralności przewinienia. Świadomy rozmiaru zbrodni bohater sam sobie wymierza sprawiedliwość – wybiera haniebną śmierć z własnej ręki, z dala od ludzi, we wstydzie, osamotnieniu i zapomnieniu, zdaje sobie przy tym sprawę, że każda inna forma kary byłaby zbyt łagodna wobec czynu, jakiego się dopuścił.

W przekazach folklorystycznych pojawia się także kwestia nieświadomego popełnienia zbrodni, której ciężar prowadzi winowajcę do samozagłady. Reprezentatywnym przykładem jest tu ludowa wersja mitu o Edypie, sklasyfikowana przez Krzyżanowskiego jako wątek T 931 *Edyp*⁵⁰. W odnotowanym przez Aleksandra Salonięgo wariacie⁵¹ tego wątku głównym bohaterem jest kształcący się na księdza mężczyzna, który przypadkiem znalazł książkę, opisującą jego przyszłość. Zgodnie z przepowiednią miał on zabić ojca i poślubić matkę. By temu zapobiec, postanowił opuścić dom i udać się w świat. Po licznych perypetiach bohater założył rodzinę i wiódł spokojne życie u boku swojej żony. Tymczasem zaczęli go szukać rodzice. Przyjechali do chaty syna pod jego nieobecność i poprosili synową o nocleg. Jednakże diabeł podszeptał mężczyźnie, że małżonka go zdradza, ten więc wrócił do chaty, gdzie zastał w łóżku dwie osoby. Niewiele myśląc, chwycił szablę i odciął im głowy. Gdy wyszło na jaw, że targnął się na życie własnych rodziców, udał się do spowiedzi do samego biskupa, który kazał mu samodzielnie zadać pokutę. Bohater odebrał sobie życie, skacząc w ogień.

Samobójstwo w wyniku odkrycia okropności swojej zbrodni popełnił także bohater wielkopolskiego podania, który zabił własnego brata, wziąwszy go za kogoś innego. Gwałtowność i przedwczesność śmierci obu mężczyzn przyczyniła się do uwięzienia ich dusz w postaci czarnych psów, gryzących się nawzajem w okolicy, w której doszło do tragedii⁵².

Cztery ostatnie przekazy wyraźnie wskazują na ludową dezaprobatę wobec samobójstwa, które – w świetle przywołanych tekstów – popełniają najohydniejsi

⁴² Ibidem, s. 539.

⁴³ Zob. H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV-XVI w.*, Warszawa 1986, s. 42. O innych metodach przypalania podczas tortur zob. S. Wrzesiński, *Kat w dawnej Polsce, na Śląsku i Pomorzu*, Zakrzewo 2010, s. 78-79.

⁴⁴ Zob. P. Kowalski, *Żelazo*, [hasło w:] tegoż, *Leksykon. Znaki świata. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 646-651.

⁴⁵ Ibidem, s. 540-541.

⁴⁶ Ibidem, s. 541.

⁴⁷ O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 8: *Krakowskie*, cz. 4, Wrocław 1979, s. 144-145.

⁴⁸ S. Ciszewski, *op. cit.*, s. 9.

⁴⁹ O. Kolberg, *Dziela wszystkie*, t. 8, s. 146-148.

⁵⁰ Więcej zob. O. Wachcińska, *Folklorystyczne i literackie wędrówki wątku o królu Edypie*, „Tekstura. Rocznik Filologiczno-Kulturoznawczy” 2011, t. 2, s. 159-176.

⁵¹ A. Saloni, *Lud łancucki...*, s. 353-356.

⁵² O. Knoop, *Podania i opowiadania Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, wyb. i przeł. Z. Kowerska, „Wisła” 1895, t. 9, s. 11.

grzesznicy, mordujący swoich bliskich, a przez to dokonujący zamachu na świętość rodziny, cudzołożący i zabijający w alkoholowym amoku. Podkreślić należy, że w chłopskich narracjach samobójcza śmierć nie spotyka osób niewinnych. Z własnej ręki giną wyłącznie ci, którzy dopuścili się przestępstw najcięższych. Formą kary za ich przewiny jest okrycie hańbą zejście ze świata⁵³.

W demonicznej ingerencji każdorazowo konotującej akt autodestrukcji należy szukać przyczyn wzbudzanego przez samobójstwo lęku. Folklorystycznym potwierdzeniem faktu, że ten rodzaj śmierci napawał szczególnym przerażeniem, jest wariant wątku T 953 *Zbójcy i wisielec*, opowiadający o odważnym panu, który udaje się w drogę, by szukać strachu. Najpierw trafia do nawiedzanego kościoła, po rozprawieniu się jednak ze straszącymi tam zjawami, nieusatsfakcjonowany, rusza dalej. Kolejny etap podróży bohatera ludowy narrator przedstawia następująco:

[...] jedzie, jedzie bez las i po drodze pyta się, jak kogo zobaczy, czy tu czasamy co nie straszy. No, każdy powiada, tak jak prawda, że tam, a tam, w tem to miejscu, koło mosta, to coś straszy, jakaś przeszkoda je. „Jechać!” – powiada pan. Jado, jado, a była już noc; a to coś koło tego mosta konie chrapio i niechco dali iść; tak pan wtenczas złaz z bryczki i powiada do furmana: „Czekaj, tu coś je; niech no ja pode, zobaczę”. I poszed naprzeciw koni, ale patrzy, a to na gałęzi, nade drogo, wisi wisielec⁵⁴.

Warto zwrócić uwagę na sposób konstruowania bajkowego napięcia. Jego gradację buduje wyliczanie elementów coraz straszniejszych (kościelne duchy, wisielec), potęguje je natomiast umieszczenie znalezionych zwłok w specyficznej scenarii. Bohater trafia na trupa nocą, a więc w porze mediacyjnej, co więcej – znajduje go w lesie, nad drogą, w okolicach mostu, tj. w przestrzeni granicznej⁵⁵.

Na ludowym strachu przed gwałtownie zmarłymi bazuje fabuła zanotowanej przez Stanisława Ciszewskiego bajki⁵⁶, realizującej wątek T 326 *Poszukiwacz strachu*, opowiadająca o nieustraszonemu parobku, który w zamian za służbę prosił pana o wskazanie rzeczy przerażających. Chcąc się wywiązać z umowy, gospodarz zaproponował, że pokaże bohaterowi wisielców. Wybór ten jest znamieny. Ludowy narrator spontanicznie wplata w treść opowiadania element – w odczuciu reprezentantów wiejskiej wspólnoty – straszny, jest bowiem świadomy chłopskiego lęku przed wchodzącym w tajemnicze konszachty z diabłem samobójcą.

Śmierć z własnej ręki zadawała gwałt prawidłowemu porządkowi rzeczy we wszechświecie, a w związku z tym prowokowała występowanie gwałtownych reak-

cji natury, najczęściej w postaci silnych wiatrów⁵⁷: „Wicher pochodzi z tego, że się ktoś powiesił”⁵⁸, „Gdy się kto powiesi, powstaje wielki wiatr”⁵⁹, „Gdy się naraz ogromny wicher zerwie, to powiadają ludzie, że to ktoś się obwiesił, lub kogoś powieszono”⁶⁰. Podobne zjawiska pogodowe tłumaczono także radością (weselem) diabłów z „nowego przybyśza, który się im w szpony dostał”⁶¹. Powiązanie samobójstwa z podobnymi wyobrażeniami budziło liczne obawy związane z miejscem, w którym doszło do samozagłady. Wierzono, że w jego pobliżu „coś straszy” (podobne wyobrażenia dotyczyły straceńców):

Łąkę leżącą przy granicy Libertowa nazywają Podlipką, gdyż tam dawniej na miedzy rosła lipa.

Pod tą lipą straszyło, bo się na niej powiesił chłop⁶².

Na piersy linii to się powiesił wisielak na ty sośni i pochowali go zaraz w rowie. Długo straszyło, ale potem poświęcili to miejsce i postawili kapliczkę⁶³.

Koło Rozwadowa młoda żydóweczka wskoczyła z rozpacz do Sanu i w tem samem miejscu pokazuje się ona, jak wiadomo w białej szacie⁶⁴.

Na gruncie podobnych wyobrażeń zrodziły się liczne formy ostracyzmu wobec samobójcy, wyraźnie odzwierciedlone w praktykach społecznych regulujących sposoby postępowania z jego ciałem. Samobójca, jako – mówiąc po goffmanowsku – napiętnowany⁶⁵, czy po beckerowsku – outsider⁶⁶, podlegał szczególnemu rodzajowi ekskluzji. Naznaczenie i wykluczenie dotyczyło bowiem ludzkich zwłok, które – z uwagi na konkretne, przedstawione powyżej przesłanki światopoglądowe – reifikowano i fizycznie wyłączano poza obszar zamieszkały przez zbiorowość. Odmówienie ciała samobójcy należnego osobom zmarłym w sposób naturalny szacunku i usuwanie jego zwłok z przestrzeni *orbis interior* miało wymiar symboliczny: poprzez urzeczowienie i pozbycie się materialnych dowodów istnienia człowieka dążono do wymazania z pamięci żyjących faktu jego egzystencji, do narzucenia mu niebytu.

Specyfika odchodzenia się z ciałem samozagłodzonego miała ponadto wymiar apotropeiczny. I tak, by uchronić się przed nawiedzaniem domostwa przez ducha samobójcy, a zarazem w celu zmylenia sił demonicznych, zwłok człowieka, który odebrał sobie życie w chacie, nie wynoszono drzwiami, lecz przeciągano je przez dziurę wykopaną pod progiem⁶⁷. Bywało, że wisielca znalezione go na strychu wyrzucano przez otwór w dachu⁶⁸.

⁵³ W ten typ narracji wpisuje się popularny wątek zabójstwa dokonanego przez rodziców na własnym synu (T 939 A *Niespodzianka*). Powracający po długiej nieobecności mężczyzna zatrzymuje się u rodziców, ci jednak go nie poznają, a spostrzegłszy posiadane przezeń pieniądze, dokonują okrutnej zbrodni i rabunku. Gdy uświadamiają sobie, że targnęli się na życie własnego dziecka, popełniają samobójstwo. W ludowej realizacji tego wątku, odnotowanej przez Ottona Knoopa, rodzice ukarani zostają śmiercią w wyniku uderzenia piorunem. Rodzaj kary wskazywać może, że wyrok był ferowany przez instancje sakralne (zob. V. Wróblewska, *Ludowa bajka nowelistyczna. Źródła – wątki – konwencje*, Toruń 2007, s. 83). Wątek „niespodzianki” pojawia się także w balladach dziadowskich, w których jednak przeważnie dochodzi do rozpoznania syna i morderstwa dokonanego z premedytacją (*Straszną zbrodnią rodzonej matki, która zabiła swojego syna za dolary*, [w:] *Karnawał dziadowski. Pieśni wędrownych śpiewaków (XIX–XX w.)*, oprac. S. Nyrkowski, Warszawa 1977, s. 191–194) bądź w alkoholowym amoku (*Pieśń najnowsza. Ciemnota i pijalstwo przyczyną zbrodni. Zamordowanie księdza przez własnych rodziców*, [w:] *Karnawał dziadowski*, s. 199–200). Samobójstwo bywa tu zastępowane utratą rozumu lub karą więzienia (więcej zob. P. Grochowski, *Straszną zbrodnią rodzonej matki. Polskie pieśni nowinarskie na przełomie XIX i XX wieku*, Toruń 2010, s. 272–276).

⁵⁴ Witowt, *Baśnie z powiatu Radzyńskiego*, „Wisła” 1903, t. 17, z. 5, s. 550.

⁵⁵ Więcej zob. S. Bylina, *Drogi – granice – most. Studia*, Warszawa 2012, s. 45.

⁵⁶ Zob. S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górnicy z okolic Sławkowa w powiecie Olkuskim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1887, t. 11, s. 14–15.

⁵⁷ Zob. *Słownik stereotypów i symboli ludowych...*, s. 311–312.

⁵⁸ R. Lilientalowa, *Przesady żydowskie*, „Wisła” 1900, t. 14, z. 5, s. 644.

⁵⁹ S. Udziela, *Materyjały etnograficzne...*, s. 93.

⁶⁰ Z. Wierchowski, op. cit., s. 201.

⁶¹ O. Kolberg, *Tarnów-Rzeszów...*, s. 275. Według niektórych przekazów wicher trwał trzy dni (ibidem; M. Toeppen, *Wierzenia mazurskie*, przeł. E. Plitówna, „Wisła” 1892, t. 6, z. 4, s. 778), a powodowany miał być przez wydymywanie piachu z grobu przez samobójcę, który jak najszybciej chciał wydostać się z mogiły, „by dokazywać na świecie” (S. Ulanowska, op. cit., s. 210).

⁶² S. Udziela, *Topograficzno-etnograficzny opis wsi polskich w Galicyi*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1903, t. 6, s. 8.

⁶³ A. Saloni, *Lud rzeszowski. Materiały etnograficzne*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1908, t. 10, s. 127.

⁶⁴ Z. Wierchowski, op. cit., s. 187.

⁶⁵ Zob. E. Goffman, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, przeł. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir, Gdańsk 2005.

⁶⁶ Zob. H. S. Becker, *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji*, przeł. O. Siara, Warszawa 2009.

⁶⁷ Ibidem, s. 201; L. Magierowski, *Przyczynek do wierzeń ludowych*, „Lud” 1897, t. 3, s. 145; S. Udziela, *Materyjały etnograficzne...*, s. 93.

⁶⁸ M. Cisek, *Materyjały etnograficzne z miasteczka Żołyni w powiecie Przemyskim*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1889, t. 13, s. 69.

W myśl silnie zakorzonego przekonania o tym, że samobójcy popełnili „wielką zbrodnię i straszny grzech”⁶⁹, przez co nie są godni spocząć w poświęconej ziemi cmentarnej⁷⁰, grzebano ich „w lesie, albo w nieużytkach”⁷¹, „na miedzach, lub przy drodze pod krzyżem”⁷², „na rozstajnych drogach”⁷³. Postępowanie takie motywowała obawa przed sprowadzeniem przez nich gradów i nawałnic⁷⁴ i dążność do uniemożliwienia im powrotu do świata żywych⁷⁵. W niektórych rejonach Polski funkcjonowały specjalnie wydzielone, zlokalizowane na odludziu miejsca przeznaczone do grzebania zabitych własną ręką. Ślady po tych szczególnych cmentarzach zachowały się w nazwach topograficznych (np. Wisielaki, Wisielakówka)⁷⁶. Pokłosiem tradycji separowania samobójców jest zwyczaj chowania ich w wydzielonej części cmentarza, która przez swoje usytuowanie (przy murze, w rogach) podtrzymuje kategoryzację zmarłych i waloryzację poszczególnych rodzajów śmierci⁷⁷.

Wiara w pośmiertne powroty samobójcy zrodziła znacznie bardziej makabryczne praktyki, zarówno o charakterze profilaktycznym, jak i zaradczym. By uniemożliwić zmarłemu nawiedzanie żyjących lub by niechciane wizyty ukrócić, rozkopywano jego grób, wyjmowano zwłoki, odcinano im głowę i kładziono ją między nogami, twarzą zwróconą ku ziemi⁷⁸. Praktykowano ponadto przebijanie serca drewnianym kołkiem:

Kiedy przed rokiem, znany gospodarz w Kukojach, Garańcz, z powodu pijaństwa dopuścił się samobójstwa i powiesił się w swej chacie na sostroniu (belka pod sufitem), to wszyscy we wsi, a zwłaszcza żona i dzieci, byli w strachu, że on będzie chodził po śmierci i będzie dokazywał we własnej izbie. Więc też nie czekając aż to nastąpi, zaraz po oględzinach lekarskich i policyjnych, przebili mu serce jarzębinowym klinem, głowę ucięli i włożyli między nogi i tak pochowali. Rozumie się, że zrobili to ludzie zaufani, i to w największym sekrecie, ale faktem jest, że Garańcz po śmierci nie straszył i ani razu nikomu się nie pokazał⁷⁹.

Przekazy na temat zmarłych gwałtownie (dzieci zmarłych bez chrztu, spędzonych płodów, zamordowanych, skazańców) wskazują, że materialna reprezentacja pośmiertna jednostki nagle rozstającej się ze światem nabierała właściwości nadprzyrodzonych. Podobnie było w przypadku samobójcy – elementy jego martwego ciała, przedmio-

ty, które miał przy sobie w chwili śmierci, a zwłaszcza te wykorzystane do odebrania sobie życia urastały do rangi magicznych akcesoriów, stosowanych później najczęściej w postaci amuletów, apotropeionów lub specyfików medycznych⁸⁰. I tak np. krew samobójcy, jak wierzono, miała działanie lecznicze⁸¹, sznur, na którym się powiesił, przynosił szczęście⁸², zaś jego odzież gwarantowała powodzenie w hodowli bydła⁸³.

Zjawisko samobójstwa łączone było z działaniem sił nadmysłowych, najczęściej z diablem, który zarówno czyhał na duszę próbującego się na siebie targnąć człowieka, jak i bezpośrednio popychał go do tego czynu. Śmierć z własnej ręki wiązała się z odwróceniem się od Boga lub wyrzeczeniem się go na rzecz wejścia w niejasne relacje z jego antagonistami. Samobójstwo stanowiło zarówno karę za grzechy, które wzbudzały szczególne zainteresowanie wysłannika piekieł, jak i konsekwencję nieprzemyślanych żartów bądź ryzykownych, dyktowanych ciekawością eksperymentów. Przeważnie dotyczyło ono grzeszników, którzy, targając się na swoje życie, próbowali zmyć piętno własnych zbrodni, w konsekwencji jednak multiplikowali swoje winy. Ze względu na podejrzane koneksje samobójcy z diablem, autodestrukcję (zwłaszcza śmierć wisielczą) uważano za haniebną i wyjątkowo obawiano się wszystkiego, co z nią związane. Stąd też kultura ludowa wypracowała sieć nakazów i zakazów, regulujących zasady postępowania wobec potępieńca, które wyraźnie manifestowały się w jego wielopłaszczyznowej marginalizacji społecznej. Świadectwem tego rodzaju praktyk są właśnie zachowane licznie opowieści o ludziach odbierających sobie życie, przekazywane w formie przestrogi, ale zapewne też nie bez dozy fascynacji zakazaną sferą życia.

OLGA WACHCIŃSKA

SUICIDE IN FOLK CULTURE IN LIGHT OF THE FOLKLORISTIC AND ETHNOGRAPHIC ACCOUNTS

SUMMARY

As other forms leaving the world in a sudden way, suicidal death caused filled peasants with utmost terror. The representations of suicidal death in ethnographic sources and folkloristic materials that have not yet been taken into account prove that the act of self-destruction was linked with the activity of supernatural forces, and most often with the devil. The devil both waited for the soul of someone trying to kill themselves and directly pushed them to perform this act. Suicidal death meant turning away from God or renouncing Him to begin ambiguous relationships with His antagonists. Suicide could constitute both a punishment for one's sins which attracted the devil's attention and a consequence of the jokes one had not thought out or risky experiments motivated by one's curiosity. Suicide mostly concerned sinners who by trying to kill themselves tried to remove the stamp of their crimes but in fact just multiplied their transgressions. Owing to the suspicious connections of the suicide with the devil, self-destruction (especially by hanging oneself) was regarded as ignoble. People feared everything related to such death. Hence within folk culture there emerged a number of orders and bans regulating the principles of one's conduct towards the reprobate, which in turn manifested in his or her multilevel social marginalization, noticeable in particular in the context of practices related to the burial and the ways of dealing with the corpse.

Translated by Justyna Deszcz-Tryhubczak

⁶⁹ J. Świętek, *Zwyczaje i pojęcia prawne ludu nadraabskiego*, cz. 3, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1897, t. 2, s. 259.

⁷⁰ M. Wawrzeniecki, *Wieś Mysłaków. Notaty ludoznawcze*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1907, t. 9, s. 239.

⁷¹ W. Siarkowski, *Materyjały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, cz. 2, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1879, t. 3, s. 18.

⁷² O. Kolberg, *Tarnów-Rzeszów...*, s. 172.

⁷³ W. Dybowski, op. cit.; I. Kopernicki, op. cit.

⁷⁴ W. Siarkowski, op. cit., s. 34.

⁷⁵ E. Rulikowski, *Zapiski etnograficzne z Ukrainy*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1879, t. 3, s. 97.

⁷⁶ Podają za: K. Koper, *Z dziejów Krościenka nad Dunajcem*, Nowy Targ 2005, s. 150-151.

⁷⁷ Zob. H. Biegeleisen, *Matka i dziecko*, s. 99; T. Mleczko, *Świat zmarłych. Zwyczaje i zapatrywania ludu polskiego w Galicji zachodniej*, „Lud” 1902, t. 8, s. 54. Na temat pochówków samobójców więcej zob. P. Duma, *Grób alienata. Pochówki dzieci niechrzczonej, samobójców i skazańców w późnym średniowieczu i dobie wczesnonowożytnej*, Kraków 2010, s. 58-81.

⁷⁸ M. Cisek, op. cit., s. 70; J. Świętek, *Z nad Wisłoka...*, s. 365.

⁷⁹ S. Ulanowska, op. cit., s. 258. Oprócz wymienionych praktyk próbowano także uniemożliwić samobójcy wstawanie z martwych przez wbijanie w groby kołków sięgających trumny ([Z.St.], *Znad Buga. Szkic etnograficzny*, „Lud” 1897, t. 3, s. 24) bądź przez wkładanie pod język pochodzących z różnych domów dwóch kawałków kredy, siedmiokrotnie święconej w dzień Trzech Króli (W. Siarkowski, op. cit., s. 26). Szczególną metodę przeciwdziałania powrotom samobójcy odnotowała Stefania Ulanowska: „Jeżeli też komu się pokaże [samobójca – przyp. O.W.], to trzeba pójść, na grobie jego odbyć wielką potrzebę, a on już więcej nie przyjdzie” (S. Ulanowska, op. cit., s. 210). Zob. także A. Fischer, op. cit., s. 354-361.

⁸⁰ Zob. H. Biegeleisen, *Śmierć...*, s. 101.

⁸¹ Zob. idem, *Matka i dziecko...*, s. 349.

⁸² Zob. S. Cercha, *Przebieczany, wieś w powiecie wielickim*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” 1900, t. 4, s. 109; S. Udziała, *Materyjały etnograficzne...*, s. 93; Z. Wierzechowski, op. cit., s. 201.

⁸³ W. Siarkowski, op. cit., s. 27.